

Odwrócone oblicze Judasza

Sens śmierci jest gubiony przez świat współczesny



Sens śmierci jest gubiony przez świat współczesny

Które cyfry wskazuje zegar, gdy zaczyna się tzw. godzina duchów? 12? Północ? Błąd. To znak pogańskiego myślenia w stylu Halloween. Jeżeli godzina złych mocy rzeczywiście istnieje, zaczyna się o 3.00. To mroczny odpowiednik, nocne przeciwieństwo godziny 15. Szacuje się, że o godzinie trzeciej w dzień skonał na krzyżu Jezus Chrystus. Trzecia w nocy to czas przeciwny – odwrócony, właściwy odwrotnym mocom. Męczeńska śmierć Odkupiciela dokonała się jeszcze w blasku dnia. O tej porze roku w Izraelu po 15.00 szybko zapada zmrok. Z biblijnego opisu wynika, że tak też się stało wkrótce po kaźni na Golgocie.

W „godzinę duchów” można wierzyć lub traktować ją z przymrużeniem oka. Historia Judasza z Kariotu, który wydał Jezusa w ręce Jego oprawców, jest faktem. Przypadek Judasza stał się synonimem zdrady, która jest przeciwieństwem wierności i odwróceniem się od wcześniej wyznawanych wartości. Czy Judasz nie mógłby być patronem naszych czasów? Dziś przecież zdradzie nadano przeciwny, pozytywny wydźwięk. W dobie ideologii wielokulturowości i politpoprawności kosmopolityzm albo ostentacyjne odwrócenie się od własnego narodu są chwalebnyymi znakami otwartości na inność. Patriotyzm stał się oznaką moralnej i duchowej ułomności – zacofania. A czy opiniotwórcze elity nie traktują dziś ze wzgardą Dekalogu i wiary w Boga? Teraz trzeba tworzyć własne wartości moralne i estetyczne, odrzucając – jeszcze lepiej: niszcząc – spuściznę ojców i dziadów. Rządzić nami ma niszczycielska ideologia „dekonstrukcji” i „wykorzenia”. Odwracania się od humanizmu, którego impulsem powstania była edukacyjna i zbawcza misja Jezusa Chrystusa zakończona okrutną śmiercią.

Sens tej śmierci – i zmartwychwstania! – a także sens śmierci w ogóle jest gubiony przez świat współczesny. Nawet najtęższe dyżurne „autorytety moralne” nie chcą pojąć, że odejście z tego świata nie jest po prostu dematerializacją. Poprzez śmierć często dokonuje się wzmocnienie, reprodukcja albo kreacja idei i wartości. Przysłowie zaś mówi, że drzewo narodu bujnie się rozwija na ziemi przesączonej krwią jej bohaterów. To życie i męczeńska śmierć bohaterów cywilizacji Zachodu najbardziej pobudzają naszą wyobraźnię i skłaniają nas do wierności tradycyjnym normom. Czy Polska byłaby Polską bez Jezusa Chrystusa, a za Jego plecami bez zamęczonych świętych (choćby Andrzeja Boboli czy Maksymiliana Marii Kolbego), Romualda Traugutta, Janka Bytnara „Rudego” czy poległej pod Smoleńskiem Anny Walentynowicz? Wszyscy oni – wśród wielu innych – swoją tragiczną śmiercią nakazują nam wierność naszym korzeniom, tradycji oraz

uczestnictwo w sztafecie pokoleń przechowującej wartości przodków. W ten sposób należy rozumieć obchody drugiej rocznicy smoleńskiej tragedii. Spotkamy się tam wszyscy, aby wyrazić wierność tym ideałom, które tworzą naszą polską wspólnotę. W ten sposób możemy wzmocnić te wartości, w które wierzymy i które tworzą naszą narodową tożsamość. Dlatego tak ważne jest, aby każdy z nas brał w tych obchodach udział.

„Czym jest prawda?” – spytał Piłat. „Ja jestem prawdą” – odpowiedział mu Jezus. Prawda to według filozofów zgodność słów mówiącego z rzeczywistością. Odpowiedź Jezusa rozumiem jako utożsamienie siebie z wszelką rzeczywistością, z wszelkim bytem. Kto odwraca się od Jezusa Chrystusa, odwraca się nie tylko od prawdy, ale i od prawdziwego świata. Ci, którzy tak czynią, niech nie zapominają, jak skończyła się historia Judasza.

Paweł Paliwoda

Tekst ukazał się w "Gazecie Polskiej Codziennie" dn. 06.04.2012